

"Z pomorskiej wsi"

Przed tygodniem w tej właśnie audycji omówiliśmy pierwszy komunikat Wojewódzkiej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Bydgoszczy o stanie porostu traw na łąkach w dolinie Wisły i Noteci. Te analizy mają wprost kapitalne znaczenie dla uchwycenia optymalnego terminu rozpoczęcia sianokosów. Przecież starym grzechem bydgoskich rolników jest zbyt późne rozpoczynanie sianokosów. Rolnicy nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że odwlekając sianokosy, zbierają wprawdzie więcej zielonej masy, ale ubogiej w białko i bogatej w mało strawny dla zwierząt włóknik. Dziś dokonamy analizy prób pobranych w ostatnim dniu maja. Otóż w dolinie Wisły plony siana doszły już do 35 q z ha, gdy w dniu 23 maja wynosiły 28,8 q. A więc mimo panującego w tym czasie zimna, zwyżka w plonach jest wyraźna. Jednak można już zaobserwować spadek zawartości białka w sianie, bo z 14,8 % do 13 % i wzrost włóknika z 18,6 % do 20,9 %.

Porosty traw na łąkach noteckich są niższe, choć i tu poprawa jest wyraźna, bo plony siana wzrosły z niecałych 9 q do 14 q.

Niestety, i na łąkach noteckich spada już zawartość białka w sianie, bo z 16,5 % do 14 %, a włóknik dochodzi już do 21,3 %.

Tak więc z uwagi na opóźnioną w tym roku wiosnę no i z powodu panujących ~~ych~~ w trzeciej dekadzie maja chłódów wegetacja traw w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego jest opóźniona. Praktycznie tylko na łąkach doliny Wisły można już przystąpić do sianokosów.

W naszych audycjach niejednokrotnie mówiliśmy o konieczność rozszerzenia wachlarza usług polowych, świadczonych na rzecz rolników przez kółka rolnicze, ot, choćby takich, jakie wykonuje przed chwilą pokazana Międzykółkowa Baza Maszynowa w Kowalewie. Przy każdej okazji podkreślamy, że na społecznej mechanizacji nikt nie chce zbijać kroci, bo nie/wypracowywanie zysków jest głównym celem kółek rolniczych, a terminowa obróbka ziemi.

Ale to wcale nie znaczy, że do usług mechanizacyjnych chcemy dopłacać. Jeżeli więc w roku 1966 na 1512 jednostek gospodarczych straty poniosło 435 kółek rolniczych, czyli 28,8 % - no to, rzecz jasna, poprawa wyników finansowych stała się nakazem chwili.. W ciągu dwóch lat udało się zmniejszyć ilość kółek pracujących ze stratami do 10,7 %, Postęp jest więc wyraźny. Ale mogłoby być jeszcze lepiej, gdyby kółka rolnicze nie świadczyły usług na kredyt, no i gdyby bardziej energicznie likwidowały swe należności. Ale choć to brzmi trochę jak paradoks, to jednak jest faktem, że kółkowymi dłużnikami są częściej instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, niż rolnicy. Oto w ostatnim dniu ub.roku zadłużenia na rzecz kółek rolniczych wynosiły przeszło 62 miliony złotych, w tym rolnicy zalegali

z zapłatą za usługi na sumę przekraczającą 23 miliony złotych,
a państwowe przedsiębiorstwa nie zapłaciły rachunków opiewających
na sumę przekraczającą sumę 39 milionów złotych. Czyżby przed-
siębiorstwa państwowe nie chciały płacić za usługi? Skąd! Po prostu
szwankuje system rozliczeń - kółka zwlekają z wystawianiem faktur,
no i księgowi różnych przedsiębiorstw nie mogą na bieżąco pokrywać
rachunków. Sądzę, że warto pomyśleć o usprawnieniu systemu
rozliczeń w kółkach rolniczych. Wprawdzie w roku ubiegłym w sto-
sunku do roku 66-go procentowy stosunek zadłużeń do wartości
wykonywanych usług zmalał o 2 % i wynosi obecnie już tylko 10 % -
ale przecież szanująca się instytucja nie powinna tolerować
dłużników, bo przecież brak gotówki w kasie niejednokrotnie
rozklada całą gospodarkę.

Ludzie są tylko ludźmi - mają więc swoje grzechy i grzeszki, mają swoje słabości. A dyrektorzy przedsiębiorstw rolnych to też tylko ludzie i dlatego niejednokrotnie między administracją a pracownikami dochodzi do różnych spięć i starć. No cóż, tak zwany "szary" pracownik nie zawsze ma odwagę głośno występować w obronie swoich praw, no bo po prostu nie chce się narażać nie zawsze skłonny do przyjałowania słusznej krytyki dyrektorom. Toteż jednym z głównych statutowych obowiązków komórek Związku Zawodowego Pracowników Rolnych jest obrona interesów swych członków w sporach z administracją, rzecz jasna, interesów słusznych, gdy krzywda pracownika jest oczywista.

Konflikty rodzą się najczęściej na tle niesłusznie obliczanego wynagrodzenia, nieprawidłowego podziału funduszu premiowego, a poza tym przysłowiową kością niezgody są takie problemy, jak: nieuzasadnione zwolnienia z pracy, roszczenia socjalne, urlopy, zmiana warunków płacy i pracy.

Na szczęście w ostatnich latach wyraźnie maleje ilość skaz przysyłanych do Zarządu Okręgu w Bydgoszczy.

Gdy jeszcze w 1966 roku zarejestrowano aż 740 skarg, już w następnym roku ich ilość spadła do 632, a w roku ubiegłym było już tylko 587 skarg. Jak na 446 zakładów produkcyjnych i 98 urzędów, których pracownicy są członkami Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, nie jest to jakaś zaskakująca ilość, bo w ciągu roku na jeden zakład przypada mniej niż jedna skarga. A skoro 70 procent wszystkich skarg rozstrzygnięto na korzyść pracownika, to najlepszy dowód, jak potrzebnym jest właśnie taki mediator, jak związki zawodowe.

Trzeba sobie jasno powiedzieć jedno: owe spory nie wynikają ze złej woli administracji, bo najczęściej są wynikiem nieznamomości podstawowych dokumentów ustawodawstwa pracy oraz przepisów

Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Gdyby np. w Powiatowym Inspektoracie Wodnych Melioracji w Świeciu znali dobrze umowę zbiorową, na pewno nie wypłacanoby zatrudnionemu przy wodomistrzówce - Kazimierzowi Rogowskiemu niższego wynagrodzenia, niż mu przysługiwało.

Henryk Michałak pracował w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Lubiesz powiat Mogilno - jako traktorzysta. Dyrekcja tego przedsiębiorstwa zgodziła się na służbowo przeniesienie tego traktorzysty do innego gospodarstwa.

Tutaj jakoś o tej obietnicy zapomniano i pozbawiono pracownika zasiłku rodzinnego i funduszu premiowego. Zresztą z obliczaniem funduszu premiowego są największe kołomyjki. Np. ob. Głowski w okresie podziału funduszu premiowego leżał w szpitalu. Dyrekcja pozbawiła go funduszu premiowego, a przecież przepisy jasno stwierdzają, że chorego nie można pozbawiać prawa do premii.

Nie chcę tu mnożyć przykładów. Jest jednak faktem, że w sporach między administracją i pracownikami właśnie czynnik społeczny, jakim są związki zawodowe, na niemałą rolę do spełnienia.